

Zgromadzenie 11.08.2023r. Moc Boga (wieczorne Marian)

Zgromadzenie 11.08.2023r.

Moc Boga (wieczorne Marian)

Z pomocą Pana naszego Jezusa Chrystusa zobaczymy, co dzisiaj dostaniemy. Na pewno Pan dobrze wie, co się stało z tym co było na obozie, czy to jest przetrawiane i rozsmakowywane? Czy gdzieś już umknęło z tego myślenia rzeczywistego? Bo człowiek - tak dobre było, ale się zbyło, trzeba żyć i tyle, i tak biegnie. Ale chciałbym na początek przypomnieć, co się wydarzyło w sumie na tej ziemi. Bo czasami jest tak, że ludzie wierzący o tym wszystkim wiedzą, ale zapominają w codzienności. Człowiek zgrzeszył, wpadliśmy w pułapkę diabła, staliśmy się jego niewolnikami, zmuszał nas do czynienia zła. Byliśmy bez wyjścia, wszystko było w nas za słabe, żeby się uwolnić z tej niewoli i Bóg w Swojej miłości posłał nam Swojego Syna, aby nas uratował i żebyśmy mogli znaleźć w Nim wyjście z tej sytuacji. A więc Syn Boży jest dla nas wyjściem z naszej złej sytuacji. Nie tylko, że wyjściem z złej sytuacji, ale też i wprowadzeniem nas w największą kosztowność jakakolwiek istnieje na tej ziemi, w kosztowność społeczności z Ojcem. To musi być czymś dla nas bardzo ważnym, bardzo cennym. To musi zniszczyć wszystko to, co diabeł potrafi wyprodukować tutaj, aby odciągać ludzi od Boga. To musi być silniejsze od wszystkiego, wiedząc, jak żyliśmy w niewoli i wiedząc po co przyszedł Jezus Chrystus, abyśmy już nigdy więcej w tej niewoli nie żyli, a wręcz nawet mieli piękną swobodę przychodzenia przed Boży Majestat, powinniśmy to w oczywisty sposób wykorzystywać jako ludzie, którzy usłyszeli, zrozumieli i pojęli, co nas w sumie spotkało. To musi spowodować w nas żarliwość o to, by wykorzystać maksymalnie to, z czym do nas przyszedł Jezus Chrystus. Poznać Go i doświadczyć coraz więcej z tego, kim On jest. Naprawdę nienawidzić siebie i swoich pomysłów na życie, a miłować pomysł Boga, abyśmy żyli w Chrystusie Jezusie. To musi z nas uczynić ludzi, którzy naprawdę już nie chcą kolejny raz być oszukani, zwiedzeni i zaprowadzeni do niewoli diabła, tylko chcą żyć na tej wolności, wykorzystując ten czas, aby żyć dzięki Jezusowi Chrystusowi. To jest to z czym przyszedł do nas Boży Syn. Niestety wśród wierzących ludzi jest świadomość tego wszystkiego, co mówię, ale jest też nieświadomość tego wszystkiego co mówię. Jest świadomość i zarazem nieświadomość, bo człowiek, gdy się go spytasz, to wie o tym wszystkim, ale gdy patrzysz na życie tego człowieka, to widzisz, że nie wie o tym wszystkim, nie rozumie co się wydarzyło na tej ziemi. I tak wielu ludzi przez pokolenia nie rozumiało co się naprawdę wydarzyło i sobie tak żyli po swojemu. Nie walczyli o swoją wieczność tak jak walczy człowiek, któremu dano jedną możliwość, szansę na uratowanie się, aby trwać w Jezusie Chrystusie, tylko człowiek tak sobie żyje, modli się, coś poczyta, coś tam ten i tak sobie dzień zbiegł, drugi dzień, kolejny zbiegł. I tak w sumie spojrzeć na to życie, to nie widać, żeby człowiek tak naprawdę ratował się w Chrystusie, że to jest tak jakby człowiek nie do końca wierzył, że tak rzeczywiście jest. Tak samo jak ateści nie wierzą, że jest Bóg, chociaż mają tyle dowodów na istnienie Boga, że jest nieprawdopodobne, żeby nie wierzyć, że istnieje Bóg. Wszystko cokolwiek jest uczynione, to jest naprawdę, to jest nie pojęte, że to wszystko zostało tak wspaniale uczynione, a ludzie mają przy tym wszystkim czelność, bezczelność, by twierdzić, że to samo z siebie powstało, czy w jakikolwiek inny sposób. I wierzący ludzie mogą się dziwić tym ateistom, jak oni po prostu tak mogą twierdzić, przecież wiadomo, że jest Bóg, bo wszystko to stworzył Bóg. Ale spojrzysz na życie wierzących ludzi i znowu masz zastanowienie, skoro wiedzą, że to wszystko stworzył Bóg i że Bóg jest święty i że ci,

którzy należą do Niego mają być święci, to można się dziwić, dlaczego ci ludzie nie są święci, skoro Bóg jest święty? A przecież Bóg posłał Syna, abyśmy zostali wydostani z naszych grzechów i prowadzili czyste, święte i nienaganne życie. Ludzie nie wierzą w moc życia Jezusa Chrystusa, chociaż wiedzą, że On jest Synem Bożym, żyją bez mocy na tej ziemi, żyją w sumie przegrani, bo diabeł ich ma i tak dla siebie, bo może wprowadzać w różne emocje, w różne nastawienia, w zepsute pragnienia.

A więc cóż jest najważniejszego tutaj na tej ziemi? Żeby człowiek naprawdę uwierzywszy zaczął się ratować, tu już, wtedy człowiek zdaje sobie sprawę, tu potrzeba całego człowieka w tej sprawie, nie trochę. Człowiek musi tak korzystać z czasu, żeby nie zmarnować go na cokolwiek. To, co potrzebne to wiadomo, musimy wykonać, ale to również mogę wam powiedzieć, że Bóg nie zmarnuje ani sekundy, gdy ty całkowicie do Niego należysz. On wykorzysta czas z tobą w pracy, w czasie, gdy jesz, gdy jedziesz samochodem. Bóg nie zmarnuje ani sekundy. Jeżeli może z tobą mieć taką pełną społeczność, to będziesz oglądać, jak Bóg wykorzystuje czas, jak Boży Syn wykorzystuje czas. To jest niesamowite, w jaki sposób On wykorzystuje czas. Wtedy zrozumiesz, jak bardzo ty potrzebujesz nauczyć się wykorzystywać czas. Tak jak czytamy Biblię, to w różnych sytuacjach, w różnych doświadczeniach, ludzie wierzący byli, a Bóg do nich docierał w każdym miejscu, czy to było w więzieniu, czy na wolności, dla Boga nie było czymś trudnym, żeby tam dotrzeć i pomóc.

A więc pomyśl, jak bardzo ważne jest to czy zależy ci na tym, aby się uratować. Czy ty masz taką zdrową świadomość, że istnieją tylko dwie drogi - szeroka i wąska i nie zamierzasz zginąć na tej szerokiej. Chcesz, aby z ciebie zginęło wszystko to kim ty jesteś, aby wszystko to, co w tobie się dzieje i kim jesteś to był Chrystus Jezus. Jego miłujesz ponad swoje życie, bo wiesz, że On jest jedyną drogą do Ojca, jedynym Pośrednikiem i nie ma innego. Nie bawisz się swoją wiecznością, lecz trzymasz ją z drżeniem w swoich słabiutkich rękach, ale z całą siłą, jaką masz, z całą świętą determinacją, jaką tylko posiadasz wiedząc, że albo w gehennie, albo w domu Ojca spędzisz wieczność. To musi być nieustannie, dlatego Słowo Boże mówi, żebyśmy płomienni Duchem Panu Bogu służyli. I oto tu chodzi. Gdyby Jezus przyszedł do nas oficjalnie i pobyl tutaj z nami, siedział tu, rozmawiał z nami, byśmy widzieli Jego, to jeżeli człowiek nie ma tej świętej determinacji, za parę dni człowiek robił by to samo, co robi. Diabeł tak mota człowieka, że choćby nawet Jezus był widoczny, stałyby się nie wiadomo jakie cuda. Pamiętacie Izraela, przeszedł przez Morze Czerwone i za parę dni już było po wszystkim, już było źle, już złe rzeczy się działy.

A więc nawet obecność, nawet cuda, nie są w stanie sprawić, żeby człowiek walczył o swoją wieczność, dopiero kiedy człowiek naprawdę zrozumie, że Bóg mógł nas zostawić i skazać na zatracenie, ale nie zostawił, posłał Syna, żeby nas zbawić. Kto będzie miał Syna, będzie miał życie, kto nie będzie miał Syna, nie będzie miał życia. Tu religijne życie nic nie pomoże, ono wręcz szkodzi nam. Pamiętacie Saula z Tarsu, jak powiedział, że to było dla niego szkoda, to co wydawało się zyskiem. A więc to mu przeszkadzało w sumie, myślał o sobie, że jest gotowy być z Bogiem, podczas gdy tak naprawdę nie był gotowy.

A więc tutaj musi być nie tylko to, że człowiek słucha, ale człowiek musi wierzyć w to, co słyszy i z całą, świętą determinacją pilnować się tego, żeby tak właśnie było w codziennym życiu, żeby nie tylko osłuchiwać się, ale być takim człowiekiem, jak Słowo Boże mówi. Pojawiają się naprawdę różne rzeczy, jeżeli człowiek nie będzie w święty sposób zdeterminowany, to zostanie zwiedziony, oszukany, nie zwróci nawet na wiele rzeczy uwagi i uzna. No, dzisiejszy czas, wielu ludzi wierzących łatwo jest diabłu zwodzić przez różne pozycje książkowe czy przez kazania, które odwołują od Boga. Mało ludzi zna Chrystusa i wie, jaki On jest i wie, co On chce naprawdę. Dlatego łatwo jest wrogowi manipulować ludźmi, no i oszukiwać ich, zwodzić po prostu, całe tłumy, może zaprowadzić w sumie już prawie gdzie zechce i oni pójdą tam w

szaleństwo, w różne wybryki, w różne imprezy, w różne biegania ze sztandarami, w muzykę taką, że strach pomyśleć, że oni myślą, że tego Bóg chciałby słuchać w ogóle.

A więc widzimy, że żyjemy w takich warunkach i dobrze, żeby o tym pamiętać, że zwiedzenie nie polega tylko na tym, ono też polega na tym, żeby człowieka powstrzymać przed Chrystusem, żeby to nie była społeczność, tylko, żeby to było no jakieś tam należenie. Musisz sprawdzić, zweryfikować swoje życie, czy ono naprawdę robi wszystko, żeby się uratować. Czy zaangażowałeś się, czy zaangażowałaś się w swoje własne zbawienie z całą świętą determinacją, wiedząc, że Pan chce ciebie całego? A diabeł chce ciebie wykraść poprzez okradanie ciebie z tego, co Jezus by mógł w tobie uczynić, a ty nie dajesz Mu miejsca w tej sprawie. Wiemy, że Jezus przyszedł zbawić człowieka, wiemy, że zapłacił za nasze zepsute życie, że kiedy byliśmy zanurzani w Jego śmierć, to po to, żeby umrzeć, a kiedy byliśmy wynurzani, to po to, żeby żyć dzięki Niemu. Wszystko to wiemy, ale to musi się dziać w nas, nie tylko w wiedzy. To musi się dziać, to musi tak funkcjonować właśnie, że tak żyjemy, nie tylko, że wiemy, ale tak żyjemy dokładnie, że codziennie to nie my żyjemy, lecz żyje w nas Chrystus. To jest prawdziwa ewangelia i kto by ją zmienił, ten jest fałszerzem, oszustem. A więc tu nie chodzi o to, żeby człowieka zapewnić, że możesz sobie robić co chcesz, a Pan cię uratował i zbawił. Mamy należeć w całej pełni do Boga w Jezusie Chrystusie, to jest woła Ojca, abyśmy należeli do Jego Syna. I teraz musimy to zobaczyć i rozumieć, że to jest sprawa najważniejsza. I jeszcze raz to powiem, żeby to było wiadome w stu procentach, czy to jest mężczyzna, czy kobieta, Pan Jezus potrafi tak wykorzystać czas twego życia, gdy do Niego należysz, że będziesz zadziwiony, czy zadziwiona, jak On jest zdeterminowany, żeby nie zmarnować twojego życia w żaden sposób. Zobaczysz wtedy, że w chwili, kiedy myślisz sobie, że no, to już Pan na pewno nie może działać, bo ja tu taki zajęty jestem w tym czy w tym. Nie ma problemu dla Pana docierać w każdym jednym momencie. A dobrze, żeby tak było, żeby mógł docierać, żeby mógł poruszać, żeby mógł zaznajamiać, żeby mógł objawiać, żeby mógł przeprowadzać i żeby mógł ostrzegać. Owce Jego głos znają, za obcym nie pójdą, a więc Pasterz chce mieć relacje z owcą, ale owcy musi na Pasterzu zależeć. Jeżeli owca będzie sobie bezmyślnie biegać tam, gdzie pomysł jakiś jej do głowy przyjdzie, to się może okazać, że owca już biegnie nie za Panem, tylko za diabłem, nie myśląc nawet kto to jest, kto tam z przodu zarządza. A potem są właśnie złe myśli, złe nastawienia, złe pomysły, no różne tam szkodliwe rzeczy. Więc mamy świadomość: wszyscy zasłużyliśmy na gehennę, ale Bóg dał nam możliwość uratowania się, ale żąda od nas całkowitego zaangażowania się w to uratowanie. Tak jak Paweł pisał do Tymoteusza: Czytaj, pilnuj sprawy, abyś wzrastał, a tak zbawisz siebie i tych, którzy ciebie słuchają. Wiadomo, że się nie zbawi sam, bo jakby sam człowiek się zbawił, to Jezus nie przyszedłby, zbawi się dlatego, że należy całkiem do Jezusa i Jezus może tego człowieka swobodnie przeprowadzić przez codzienne zagrożenia i zachować go od tego, co ma. Ale musimy mieć tego świadomość nieustannie, że żyjemy w świecie, gdzie wielu już zginęło chrześcijan i chrześcijanek, mnóstwo poginęło. Chyba nikomu z nas nie zależy, żeby dołączyć do tego mnóstwa, tylko lepiej, żeby być wśród tych, którzy uratowali się, wytrwali do końca, zachowali swoje życie, nie dali się zwieść i oszukać, odciągnąć. A więc mamy olbrzymią możliwość mimo tego, że zasłużyliśmy na gehennę, spędzić wieczność z Bogiem, który jest miłością, możemy dzięki Jezusowi. Nie myślcie, że to można lekko sobie potraktować. Pamiętajcie, co Jezus powiedział: letniego On zwymiotuje, to tak jak, zwymiotowujesz coś, co jest niestrawne dla ciebie. Gorący, to jest człowiek, który trwa w Chrystusie Jezusie, zimny jest na zewnątrz, w jakiś swoich doświadczeniach. Ale czasami ten zimny może szybciej się upamiętać niż letni, bo letniemu się wydaje, że przecież nie jest za mną aż tak źle, jak z tym zimnym, który się pęta po świecie. Ale może się okazać, że temu zimnemu w pewnym momencie rozjaśni mu się w tej głowie i zacznie rozumieć, tak jak Manasses i raptem się upamięta, i zacznie szczerze pokutować, i Pan da możliwość uratowania się, oczyszczenia. A więc pamiętajmy, toczy się sprawa o całą wieczność, gdzie spędzisz wieczność. W jakiej mocy dzisiaj żyjemy? Czy to jest moc Chrystusa? Czy to jest moc diabła? Czy kieruje nami dobro? Czy zło? Czy mamy pokój? Czy myślimy o wojnie? Czy jesteśmy szczęśliwi z powodu Chrystusa Jezusa? Czy zapominamy o w tym, żeby być szczęśliwymi z

powodu Jezusa Chrystusa? Już tak jak mówiliśmy to nie raz, Bóg dał najwspanialszy dar, nie ma większego daru, jaki dał. A jeżeli ktoś wzgardzi tym darem, tak jak powiedział, to Bóg wzgardzi tym człowiekiem. Jeżeli dla człowieka ten Syn Boży nie będzie najcenniejszy i najważniejszy, to dla Boga ten człowiek też nie będzie cenny. Bo dla Boga ma wartość tylko człowiek, który ceni wartość Jego Syna, który docenia to, co uczynił Jego Syn, chodząc tu po ziemi i idąc na krzyż.

A więc potrzebujemy nieustannie, aby być poruszani prawidłowo ku Bogu i żeby nie zmarnować czasu swego nawiedzenia. Dlatego apostołowie pisali, żebyśmy z bojaźnią i drżeniem sprawowali zbawienie, które dał nam Bóg. Pilnujmy tego, bo to jest naprawdę bardzo ważne. To nic, że czasy są takie głupawe, że wielu ludzi różne ma pomysły, różne sposoby wyrażania swojej mądrości, czy czegokolwiek innego. Jest jedna mądrość tylko, Chrystus w nas, nadzieja chwały, to jest mądrość, to jest być mądrym człowiekiem, kiedy w tobie mieszka Chrystus, a ty masz taką nadzieję, która sięga poza zasłonę i jesteś pewnym, że tam będziesz, gdzie jest twój Chrystus. To jest najlepsze z czym może żyć człowiek. A więc wykorzystujmy czas. Tak jak mówiliśmy na obozie, to wszystko jest dla nas, Bóg to otworzył dla nas, ludzi, abyśmy mogli z tego korzystać. Dał nam wiarę, żebyśmy przyszli, przyszliśmy, w porządku, ale teraz musimy zrozumieć, że skoro przyszliśmy, to potrzebujemy dać się uratować. Pokutuj jeżeli trzeba, oczyszczaj się, krew Jezusa jest po to, żeby się oczyszczać. On nie przelał tej krwi po to, żeby ona ciebie oskarżała, tylko po to, żeby każdy z nas jeżeli zgrzeszymy mógł się oczyścić. A więc On chce, żebyśmy byli czyści, On miłuje ciebie i mnie, położył życie za nas, możemy być tego pewni.

Jest napisane, to co rozważaliśmy też w czasie obozu, że Bóg umiłował nas wtedy, kiedy jeszcze w grzechach żyliśmy i posłał nam Syna, aby nas wykupił z naszej niewoli, żeby oczyścić nas Swoją krwią i żeby pojednał nas z Ojcem. Piękne doświadczenie, ale to pojednanie z Ojcem kosztowało życie Syna. A po co kosztowało Syna? Po to, żebyśmy i my świętymi byli, bo Ojciec jest święty. Święci to znaczy oddzieleni dla Boga. Niech to Bóg pomoże zrozumieć każdemu z nas, to być dla Niego, to jest coś, co Jezus głosił, mówił: ani ojciec, ani matka, ani syn, ani córka, ani dzieci, ani rodzice, ani ktokolwiek inny, ani ty sam, ale Chrystus musi być najważniejszy. Jezus mówił, że jeśli ktoś nie znienawidzi tego wszystkiego włącznie z sobą samym, nie może być Jego uczniem, nie będzie rozumieć Jego nauki, bo my potrzebujemy pełnego wyzwolenia. To wyzwolenie jest z łaski, za darmo. Piękne, nie z powodu naszych wysiłków, bo gdyby to na naszych wysiłkach oprzeć, to sami wiecie, że jesteśmy nędzni. Chodzi o samo to, że Pan widzi, że my naprawdę tego chcemy, że to, co mamy, to wszystko składamy przed Nim, aby On mógł nas mieć dla Siebie. On nie żąda od nas niczego więcej, On nie żąda naszych wysiłków, On żąda, żebyśmy złożyli wszystko, kim jesteśmy przed Nim włącznie z tymi naszymi wysiłkami. Ale On i tak się posłuży Swoją siłą, Swoją mocą i Swoim świętym życiem, ale On chce widzieć nas, że my Go naprawdę potrzebujemy. Kto pragnie niech przyjdzie do Mnie, niech weźmie jarzmo Moje na siebie i idzie za Mną. A więc Jezus mówi: Ja was wzywam, zapraszam was, wy musicie ze swojej strony tylko zrobić to, by pilnować się, aby iść za Mną, aby pilnować się Mnie.

Tak jak jest napisane: Patrząc na sprawcę i dokończyciela wiary biec za Nim. A więc to jest najważniejsza sprawa, walczyć o swoją wieczność, bez Jezusa i tak jej nie wywalczysz, ale to, że robisz to, to pokazuje Panu, że ty naprawdę chcesz, ty naprawdę chcesz być z Nim teraz i wiecznie. Diabeł wtedy może zniechęcać cię jak chce, dla ciebie to jest wszystko do pokonania, bo tobie zależy więcej na tym, aby być z Bogiem w Chrystusie niż na wszystkim innym i co by diabeł przychodził, to ty odrzucasz to, bo twoje pragnienie to być dla Chrystusa, być dla Ojca tutaj na ziemi, bo zależy ci na tym. Gorliwi dla Pana - Bóg mówi: Kto niedbale czyni Jego dzieło, przeklęty jest. Wszędzie to w Biblii spotkasz o czym mówię. Tu chodzi tylko, żeby się całkowicie w tej sprawie ze swojego serca zaangażować, tak jak Słowo Boże mówi: Z całego serca, myśli, duszy i siły, żeby Pan słyszał nas, że nam na tym zależy, żebyśmy chcieli, gdzie jest

tylko możliwe wykorzystać czas, by się ratować. Po śmierci już nie będzie czasu na to, a więc jeżeli możliwe jest uczyć się, pamiętacie, ile razy mówiłem przecież, że można wykorzystać to, że możemy być razem, możemy coś się nauczyć, porozmawiać. Zobaczcie, jak słabo to jest wykorzystane. Człowiek jakby nie rozumiał, że apostołowie umierali przecież, taki apostoł Paweł czy Piotr pewnego dnia doszedł do kresu swego życia i zakończył. Jak było dla tych, którzy to wykorzystali, dla takiego Tymoteusza, jak to było cenne, że wykorzystał życie tego Pawła, aby się jak najwięcej nauczyć Chrystusa. To było zwycięstwo, to było pokonanie przeciwności, bo wiedział, że pewnego dnia ten człowiek skończy swoje życie. My powinniśmy rozumieć, że fajnie, że mamy czas, że możemy uczyć się, poznawać Pana, ale to jest tylko jakiś czas i raptem się okaże, że pewne informacje, pewne wiadomości dobiegły do swojego kresu i trzeba szukać znowu człowieka, który by znał Pana, który by wiedział, jaka jest prawda, który by żył w tej prawdzie.

A więc zwróćcie uwagę, że to jest ważne, to nie to, że człowiek sam w sobie ma jakąś wartość, ale tą wartością jest co ten człowiek z Chrystusem skosztował, to jest wartość. Dlatego mówiliśmy o Pawle, że Paweł nie był pisarzem, opisywaczem, on był praktycznie doświadczonym człowiekiem, który pisał o tym, co wie od Pana. Dużo ludzi jakby zabiera się za coś, ale to jest często filozofia, tak jak w tej pewnej pozycji, którą ostatnio otrzymałem, sporo filozofii, naprawdę aż przykro, że ludzie chcą pisać coś, a z drugiej strony takie filozofie wkładają między Słowo Boże, zwodnicze, naprawdę zwodnicze, oszukańcze, a mające powiedzieć, że to jest prawda. Proste słowa z Biblii, a ludzie muszą wymyślać coś do tego, żeby dodać swoją mądrość, na przykład wprowadzać jakieś nauki, które w sumie, gdy ktoś by to przyjął, zbłądzi, po prostu zejdzie na manowce. To znaczy, jak bardzo trzeba znać prawdę, żeby się nie dać gdzieś wprowadzić w to, w te mędrkowanie tych ludzi, bo każdy chce książkę napisać, ale ilu ludzi tą książkę Pan Jezus napisał w ich życiu? Najczęściej to są ludzie, którzy napiszą coś, może chcą mieć z tego zyski, bo wielu ludzi chce mieć zyski, wielu ludzi podaje konto, gdzie masz wpłacać, bo ich praca jest tak wartościowa, że żeby ludzie płacili, bo wtedy oni będą mogli wykorzystywać ten czas na to, żeby im zapewniać to czy tamto. Najczęściej to są sprzedawczyki, którzy mało co wniosą dobrego, zajmują ludziom czas i z tego chcą mieć pieniądze jeszcze. A ci, którzy żyją rzeczywiście dla Pana, to oni darmo wzięli, darmo dają i są szczęśliwi, że kogoś to może uratować.

A więc mamy Biblię i dobrze, żebyśmy znali Słowo, ale w codzienności, jeżeli my też sami nie będziemy wybierać Biblią to, co my robimy, no to my też jesteśmy, dajemy się oszukiwać diabłu, bo Słowo Boże mówi w ten sposób, a ty wybierzesz w inny sposób i robisz to normalnie. To słuchasz fałszywego nauczyciela, no bo Jezus powiedział, że kto według tych Moich słów będzie postępować, ten będzie zachowany od śmierci. A człowiek wie, że tak Pan Jezus powiedział, a mimo wszystko robi inaczej.

Czy nie myślicie, że to też jest, jak w tej książce czy w innych książkach, że człowiek dokłada do tego coś, co nawet nie oczyszcza się, nie pokutuje w sumie, a więc to znaczy, że to jest jedna całość i Biblia i to życie według swojego kombinatorskiego myślenia tworzy jedną całość i człowiek jest gotowy pójść do wieczności. Nie widzicie, że to jest oszukiwanie, to jest jak w książce, czytasz życie tego człowieka i myślisz to, coś jest nie tak. Jakiś urywek z Biblii i własna interpretacja, urywek z Biblii i własna interpretacja, jak powinno się żyć i patrzysz, to życie przecież nie jest zdobyte dla Chrystusa, a Chrystus nie chce, żeby ludzie ginęli, a więc chce dotrzeć i powiedzieć: Nie rób inaczej, jak tylko według tego, co Ja ci powiedziałem.

A więc uczmy się Chrystusa, szanujmy, że On wie po co przyszedł, wie co nam powiedzieć i chce, żebyśmy według tych słów żyli. To jest przecież dla nas oczywista sprawa. Kocha ciebie, kocha mnie, nie chce, żebyśmy zginęli, ale przecież na siłę nas nie weźmie gdzieś tam. Musimy chcieć pójść za Nim, musimy chcieć uczyć się Słowa Bożego i tym Słowem codziennie żyć, wtedy to ma wartość inaczej

stracimy wszystko z Biblią w rękę, stracimy wszystko, bo nie będziemy korzystać z tego. Tu jest potężna praca wykonywana i ona nie jest wykonywana siłą naszą, o tym wiemy, że koń zawodzi, człowiek zawodzi, Pan nie zawodzi, że to jest wykonywane mocą Boga i my tej mocy potrzebujemy nieustannie, aby żyć. A więc żyjemy na tej ziemi, na której moc ludzka nie wystarczy, potrzebujemy mocy Boga, żeby poruszać się, żeby wygrać.

Pamiętacie, jak Paweł pisał, że mamy wziąć całą moc z Pana, w mocy Pana stanąć do wojny z diabłem i wygrać, być śmiałymi zwycięzcami, którzy nie boją się, nie drżą przed wrogiem, którzy są spokojni, bo znają swojego Wodza. Tego nam potrzeba, a często ludzie drżą przed wrogiem, boją się, kiedy ich tylko postraszy, że coś się im złego wydarzy i już są gotowi zmieniać to, co powiedział Pan Jezus, żeby postąpić w ten sposób, jak mówi do nich diabeł, bo boją się.

Pamiętacie, mówiliśmy o Piotrze. Czego on się przestraszył? Przestraszył się, że ci od Jakuba zanoszą tą wiadomość do Jerozolimy, że Piotr z kim jadał? - z poganami jadał. I czego on się przestraszył w sumie? Wydaje się niesamowite, przecież był u Korneliusza, był u nich w domu i powiedział: Bóg mi objawił, żebym nie nazywał was nieczystymi, że wy też macie dostęp do Boga. Później rozmawiał w Jerozolimie o tym i ci uznali, no tak, no Bóg też otworzył to dla pogan. Czego się przestraszył ten człowiek? Aż niesamowite, bo wydaje się, że nie miał żadnych podstaw, żeby się przestraszyć tych od Jakuba, mógł pozostać, a jednak się przestraszył. Kolejny raz ten sam straszak zadziałał po prostu i wróg znowu podszedł Piotra i go przestraszył i Piotr się poddał temu gdzieś i inni.

A więc wróg może w różny sposób atakować, ale kiedy masz pewność Chrystusa, tak jak w tym momencie miał to Paweł, to stajesz przeciwko i bez drżenia ogłaszasz, że to jest złe, a powinno być tak, w ten sposób, bo znasz prawdę, wiesz jaka jest prawda. Mógłbym cytować Słowo za Słowem, kiedy Pan Jezus mówi: Poznaście prawdę, a prawda was wyswobodzi.

My potrzebujemy rzetelnego życia według prawdy, nie życia, które się gubi co chwilę gdzieś tam, odnajdzie się i znowu się zgubi. To by było dziwne, prawda? Gdybyś miał coś cennego i znalazł to i za chwilę znowu szukasz, zgubiłeś czy zgubiłeś, znowu znalazłeś, znowu szukasz i ktoś by myślał: Człowieku, no w końcu weź to jakoś zabezpiecz, czy coś, żebyś znowu nie szukać.

Pomyśl co z tym robisz, czy cokolwiek innego, nie działaj bezmyślnie. Przeczytajmy z Listu do Efezjan 4 rozdział.

Nie wiem, jakby się jechało samochodem, w którym nie wiesz, który bieg jest do przodu, który do tyłu, bo stale się zmieniają, albo hamulec z gazem też raz tak, raz tu i wsiadasz do samochodu i nie wiesz, naciśniesz na to, to może. Rozumiesz, taki niepewny się stajesz, a kiedy to wszystko codziennie działa prawidłowo, no to nie masz problemu, korzystasz z tego.

I tu mamy 4 rozdział 22 do 24 wiersza: *"Zewleczcie z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem, którego gubią zwodnicze żądze"*. A więc mamy zewleczcie z siebie starego człowieka. Ilu ludzie pojmują, że ten stary człowiek nie może funkcjonować w chrześcijaństwie i żeby go zewlec z siebie. A więc konieczność jest taka: zewlec, bo inaczej nie dać ani być szczęśliwym, czy szczęśliwą, nie da ci rozkoszować się wiecznością, nie da ci zadowolenia z tego, że możesz mieć społeczność z Bogiem będzie cię zawsze prowadzić do jakichś lęków, dziwnych zachowań, no nie da ci żyć ten stary człowiek po prostu i możesz go nie wiem, uznać, że w sumie to może nie jesteś taki zły, czy nie jesteś taka zła, że są gorsi od ciebie. To nie jest dobra metoda na starego człowieka, stary człowiek jest zły, nauczył się zła i on musi być usunięty, bo jego nie idzie zmienić w taki sposób, żeby on stał się dobrym człowiekiem, on

zawsze ma złe działania, chociaż nawet jak dobro czyni, to i tak z tego wychodzi coś złego.

A więc trzeba go zewlec. Jak myślisz czy to jest prawdziwa decyzja, która powinna zapaść? Jezus też mówi, że musimy znienawidzić, że stare musi zakończyć się na krzyżu. Jezus mówi: Czy myślisz, że to jest zła decyzja, skończyć ze swoją starą historią? Czy to jest zła decyzja skończyć ze swoimi starymi rozumieniami, pojęciami wydarzeń, na które napotykasz? Czy to jest złe? Czy to nie jest przypadkiem konieczność, żeby nie rozsądzać tego starym rozumem, tylko rozsądzać to jako nowy człowiek? Czy to jest dobre, kiedy w sprawach tak świętych i czystych stary człowiek rozsądza, co zrobić, a czego nie zrobić? Jezus wie o tym, że stary człowiek zawsze wybierze przeciwko temu, co mówi Jezus. A więc mówi: Skończyć z nim, on musi umrzeć, nie możesz myśleć o sobie z historią twego życia, twoja historia się skończyła, kiedy szedłeś, czy szłaś, do wody chrztu, kiedy przyjąłeś, że krzyż Chrystusa to również twój krzyż, to jest twoja śmierć i kończy się stary człowiek. Skończ z nim, nie wlecz za sobą tego starego człowieka, bo on stale zabiera ci szczęście, zadowolenie z wieczności, radość słuchania Jezusa. To jest głuche, nieme i stale uparte, po co to po prostu potrzebne jest? I naprawdę wielu ludzi uważa, że nie są wcale już źli, ale zobacz dlaczego nie są szczęśliwi, dlaczego nie są otwarci, prawdziwi, dlaczego mają swoje jakieś zamknięcia i blokady? Przecież Jezus taki nie był, a przecież mamy żyć dzięki Jezusowi, a nie dzięki sobie. Rozumiecie, to jest prawda ewangelii, to jest zwycięstwo nad diabłem, że my poszliśmy w kierunku wieczności i już nie my, ale Chrystus, życiem Chrystusa poszliśmy dalej i to musi być prawda. Diabeł wiedział, kim jest Paweł, bo Paweł poszedł życiem Jezusa dalej, to nie był już Saul z Tarsu. Dla diabła to był człowiek, którego on nie znał, to był ktoś, kto żyje dzięki Jezusowi Chrystusowi. Dla diabła to był człowiek, z którym musiał wielką bitwę staczać, już nie mógł przyjść i tak trącić i już Saul z Tarsu pobiegł, żeby robić to, co chce diabeł.

A więc koniecznie potrzebujemy prawdy, prawda daje wolność, potrzebujemy walczyć o tą prawdę, żeby nie przyjąć tego - a każdy jeden żyje tak czy inaczej. Rozumiecie, to jest takie błędne koło, bo inni też tak żyją, bo inni też mają jakieś głupie gadki, bo inni mają jakieś dziwne zachowania, bo inni mają swoje przyzwyczajenia. I chcesz zginąć wraz z tymi wszystkimi innymi w gehennie? Bo przecież stary człowiek trafi do gehenny, ratuj się póki jest jeszcze czas, weryfikuj swoje życie, zobacz, gdzie jest Chrystus, a gdzie ty, usuń siebie. Ci, którzy należą do Chrystusa, jest napisane, ukrzyżowali swoje ciała, aby już nie oni żyli, ale żył w nich Chrystus. Kochajmy Jezusa ponad wszystko, to jest nasze zbawienie, Chrystus, nasze życie. Skończmy z tymi marazmami, bo to jest aż dziwne, rozumiecie, że patrzysz na ludzi, a oni zamiast chwalić Jezusa, cieszyć się Nim naprawdę, przeżywać rozkosz należenia do Niego, mają cały czas jakieś dziwne swoje rzeczy, swoje nastawienia, swoje kombinacje. Po co to? Przecież Jezus nie po to przyszedł, żeby ten stary człowiek próbował być nowym człowiekiem. On przyszedł, aby stare umarło, wszystko stało się nowe.

A więc mamy zewlec z siebie starego człowieka. Skończ z tymi wspomnieniami, myśleniami, co było kiedyś, zamknij to na krzyżu i skończ. Jakbyś umarł czy umarła, już byś nigdy więcej nie pomyślał: a co było, a jak było. Dlatego Słowo Boże mówi o śmierci. Paweł mówi: kim byli wcześniej nic mnie to nie obchodzi, interesuje mnie kim są teraz, to jest najważniejsze. Człowiek może mówić: A bo ja mam taki problem, bo to... Skończ z tym problemem, śmierć kończy wszystkie problemy, rozwiązuje sprawę totalnie i już masz sprawy wszystkie załatwione. I po to jest krzyż, żeby to mogło nastąpić. A więc korzystaj z tego, masz możliwość, ale musisz w to wierzyć, że po to przyszedł Chrystus, żebyś ty nie zginął, czy nie zginęła, w tym różnym zepsutym świecie, czy to chrześcijańskim, czy w tym świecie, który się nazywa prawidłowo, że nie należy do Boga, nie próbuje nawet jakoś tam udawać, że należy do Boga, czy cokolwiek, żyją sobie po swojemu i tyle. Ale wiemy, że też są wierzący, którzy udają, a nie żyją po Bożemu i oni też zginą razem z tymi, którzy nie uznają Boga jako ci, którzy są nieposłuszni ewangelii.

Pomyśl, to jest dla ciebie jedyna szansa, dla mnie, to życie, to jest jedyna szansa. Jeżeli zdążymy zrobić to, to jeszcze się uratujemy, a jeśli nie zdążymy, to zginimy. Zewleczenie nie powinno trwać nie wiadomo ile czasu, bo Paweł nie pisze: zewlekajcie z siebie tego człowieka, tylko: zewleczcie. To znaczy, zróbcie to, usuńcie go i koniec. Niech Bóg napełnia wasze umysły, mój umysł, radością, wdzięcznością, śpiewem, zadowoleniem, bo przecież nowy człowiek zawsze jest szczęśliwy z powodu Chrystusa. Idziemy do wieczności, w domu Ojca jest dla nas miejsce, a zobaczcie, ilu zwątpiałych jest, którzy nie śmia się cieszyć Chrystusem, no bo jak się cieszyć Chrystusem tutaj, za chwilę znowu się coś wydarzy i znowu będzie jakoś tam, znowu diabeł udowodni kto tu rządzi. No tak, udowodni, jak człowiek nie będzie wierzył w zwycięstwo Chrystusa, to diabeł udowodni. I Słowo Boże mówi dalej: "I odnowcie się w duchu umysłu waszego".

A więc nowy sposób myślenia, nowy sposób patrzenia na życie, to jest prawda, takie coś istnieje. Wtedy człowiek podejmuje decyzje już nie starym człowiekiem, bo ten umarł, ale nowym człowiekiem, zupełnie inne decyzje są podejmowane, decyzje, których cielesny człowiek nie jest w stanie zrozumieć, a które duchowy podejmuje, bo wie że właśnie to są decyzje takie jak Ojciec chce, aby były w życiu Jego syna, czy córki. I gdy człowiek jest odnowiony w duchu umysłu swego, dalej apostoł pisze: Obleczcie się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga, w sprawiedliwości i świętości prawdy".

Radujmy się, wygramy to, ale żeby tak było, to musimy skończyć z tym starym człowiekiem. Kiedy wrócisz do domu, jak myślisz, spotkasz na pewno wszystko tak jak opuściłeś, czy opuściłaś, ten dom, wszystko będzie tak samo i ty też taki sam, czy taka sama, ale to nie powinno tak być. Ci, którzy są w domu powinni teraz także doznawać Pana, a więc powinni mieć jakieś rozwiązania, podejmować jakieś decyzje, a może trzeba było pokutować, usunąć to, co się zrobiło złego. Ty będąc tutaj może też potrzebujesz pewne sprawy rozsądzić i pewne sprawy przez krew Jezusa oczyścić i powinni się spotkać ludzie, którzy są bliżsi Chrystusowi Jezusowi. Niby parę godzin, ale powinno tak być. Ale przyzwyczajenie się człowieka do tego, że tak to życie biegnie, powoduje, że ludzie się przyzwyczaili i w sumie nic się nie zmieni. Człowiek wróci do tego, jak był, tamten, który był też, a może w tym czasie powstały myśli jakieś złośliwe, albo jakieś takie i będzie gorzej niż się wyszło z domu, bo może też tak być. A więc różne to wydarzenia mogą się tam wydarzyć. Myślmy o tym, co dobre, miłe i pożyteczne, co buduje, co ratuje i oby tak było, żeby wszyscy korzystali z tego czasu, czy tu, czy tam, ale każdy, żeby korzystał, żeby Chrystus był coraz bardziej widoczny, nie inaczej. To jest bieda, kiedy człowiek nie widzi, że coś staje się ważniejsze od Chrystusa i potem cóż z tym człowiekiem zrobić po prostu. To się do niczego nie nadaje, jak tylko do gehenny, chyba, że zmieni swoje postępowanie, bo jeżeli sam człowiek jest, jego potępienia, jego jakieś tam pretensje do kogoś są ważniejsze od Chrystusa, no to gdzie ten człowiek ma trafić?

A więc potrzebujemy tej świadomości - to już nie my, lecz Chrystus. Tak, masz tą świadomość? To już nie ty, to Chrystus teraz żyje w tobie, ty skończyłeś, skończyłaś życie już, tak? Już nie myślisz sobą, myślisz już Chrystusem, jesteś Jego myśleniem, jesteś szczęśliwym człowiekiem, nie należysz już siebie, należysz do Tego, który wie, jak żyć na ziemi i który może cię zbawić, uratować, przeprowadzić? Nie jesteś związany z ludźmi, jesteś związany z Chrystusem, a poprzez Chrystusa dopiero z braćmi i siostrami w tym samym Chrystusie? A więc czego tak naprawdę potrzebujemy teraz na tej ziemi? Potrzebujemy nie swojej mocy, tylko mocy Pana. Zobacz, gdzie jest twoja moc i musisz z tego wyjść, z tym skończyć, musi to wszystko działać się w mocy Jezusa Chrystusa.

Może o tym porozmawiamy teraz, bo to jest sprawa nie naszej mocy, nie naszej siły, ale mocy i siły Pana, bo to jest zwycięstwo. Musimy wygrać tą bitwę z tym, który miał moc poniewierać nami i miał moc psuć nasze myślenie, nasze mówienie, nasze życie, a teraz jest moc, która przewyższa.

Pamiętacie, jak Pan Jezus powiedział, że mocniejszy wchodzi, pokonuje tego, który władał nami, zabiera mu wszystko, jako Zwycięzca i daje nam to, co On uważa. Diabeł nas trzymał w niewoli, a Pan Jezus wypuścił nas na wolność, dał nam to, co On uważa, ale wygrał z diabłem, pokonał go. Więc potrzebujemy tej samej pewności, tej samej śmiałości.

Pamiętacie? - jeżeli mamona i Bóg - nie da rady, jeżeli lęk i Bóg - nie da rady. Nie dał nam Bóg ducha lęklivosti, strachliwości, lecz śmiałości, mocy, pewności. To my potrzebujemy być pewni w Chrystusie, być śmiali w czynieniu dobra, żyć pełnym życiem nowego człowieczeństwa. Tego potrzebujemy, bo ewangelia nam to ogłosiła, a ewangelia ma moc w sobie, aby czynić to w nas. Dlatego wszystko, co czyni Bóg ma moc, ponieważ On jest tym, który wszystko czyni w mocy Swojej. I dla mnie i dla ciebie to musi być oczywiste, że ani mocą naszą, ani siłą naszą, lecz mocą Jego Ducha Świętego to wszystko ma się wydarzyć.

A więc musimy przyjąć i zaakceptować to - koniec z naszym człowieczeństwem, koniec z tym myśleniem o różnych wydarzeniach, czy to krzywdach, czy radościach, cokolwiek to było, umarło, skończyło się, wszystko stało się nowe, nowy sposób myślenia, nowy sposób podejmowania decyzji.

I raptem kiedyś człowiek biegł tam, bo było jakieś tam spotkanie przy czym, jakaś zabawa, jakieś rzeczy, tam biegł, a potem z tamtego miejsca uciekał jak najdalej, biegł tam, gdzie jest jakieś zgromadzenie, społeczność, żeby być z braćmi i siostrami, śpiewać Bogu pieśni, zupełnie w innym kierunku człowiek zaczął biec, gdzie indziej go rwało serce. Wcześniej pojechałby gdzieś tam i byłby zadowolony, fajnie, jaka impreza, a teraz w ogóle ta impreza nie interesuje go, interesuje go, co z Panem Jezusem, czy może coś przeczytać, czy może z kimś porozmawiać, zupełnie co innego, inne doświadczenie.

A więc jak bardzo ważne jest to, żeby tak żyć właśnie, żeby biec do tego, co Pańskie, bo tego nikt nie robi w nas, to musi zrobić Pan, ale musi widzieć nas, że my tego chcemy.

Czy ty chcesz być tak zaangażowanym, zaangażowaną w te Boże sprawy, mieć zawsze swobodę, żeby się spotkać, oddać Bogu chwałę, uwielbić Go? Czy po prostu nie widzisz tak bardzo potrzeby, bo w sumie cóż to zmienia we mnie takie spotkania, niewielu zmieniają w sumie? A więc czy spotkam się czy nie spotkam się, to i tak będzie tak samo.

Zobaczcie, to jest tragedia dzisiejszych czasów, że ludzie w ten sposób już wierzą, że w sumie już nic się nie zmienia. I nawet, jeżeli coś by się zmieniało, to i tak szybko to zostanie zgaszone, bo człowiek nie chce w sumie tak żyć, nie chce gorliwości takiej, żeby mieć gorliwość o dom Boży, taką mocną gorliwość. Ewangelia Łukasza, 24 rozdział od 44 wiersza: *"Potem rzekł do nich: To są moje słowa, które mówiłem do was, będąc jeszcze z wami, że się musi spełnić wszystko, co jest napisane o mnie w zakonie Mojżesza i u proroków i w Psalmach. Wtedy otworzył im umysły, aby mogli zrozumieć Pisma. I rzekł im: Jest napisane, że Chrystus miał cierpieć i trzeciego dnia zmartwychwstać i że począwszy od Jerozolimy w imię jego ma być głoszone wszystkim narodom upamiętanie dla odpuszczenia grzechów. Wy jesteście świadkami tego, a oto Ja zsyłam na was obietnicę mojego Ojca, wy zaś pozostaniecie w mieście, aż zostaniecie przyobleczeni mocą z wysokości. Wywiódł ich aż do Betanii, a podniósłszy ręce swoje błogosławił ich. I stało się, że gdy ich błogosławił, że rozstał się z nimi, a oni pokłoniwszy się mu wrócili do Jerozolimy z wielką radością i byli zawsze w świątyni chwaląc Boga".*

Zobaczcie, co Pan Jezus mówi: Wy czekajcie tutaj, aż zostaniecie przyobleczeni mocą z wysokości, to nie według tego nawet, co wiecie, nie według tego, co już myślicie, nawet z tymi waszymi

otwartymi umysłami, rozumiejąc Pisma. Wy potrzebujecie mocy, aby w tej mocy pójść i tutaj na tej ziemi wygrać z diabłem, pokonać wroga, wytrwać w prawdzie do końca. Potrzebujecie Ducha Bożego, potrzebujecie mocy z wysokości.

A więc to nie moją mocą, ani twoją mocą, musimy to zrozumieć, skończyć z własną siłą, nasza siła wystarczy na trochę, poczuwamy się lepiej za chwilę jednak przeszkoda rozwała to wszystko i już człowiek leży i znowu mówi: No, tak dobrze chciałem i znowu się nie powiodło. To jest siła człowieka, siła Boga nie ma zachwiania. Potrzebujesz pewnym być tego, że Pan Jezus nie chce ciebie w twojej mocy, chce ciebie w Swojej mocy, to jest pewna rzecz. Jeżeli wstaniesz, to w Jego mocy, wtedy wygrasz, wtedy nie ma porażki. I kiedy Duch Boży zstąpił na nich, wiemy, że poszli w mocy Ducha i głosili ewangelię. I to było pójście prawdziwe. Szczepan pełen Ducha, głosi prawdę, ogłasza to, co jest drogocenne i zostaje ukamienowany, zabity za to, pełen Ducha człowiek, żyje dla chwały Boga, nie żyje w swojej mocy, nie mówi w swojej mądrości, on mówi to, co Duch Święty włoży w niego. Chcesz tak żyć? Bóg jest gotowy, Bóg jest gotowy, żeby On żył w tobie, żebyś ty był dla Niego Jego miejscem, w którym On działa i przez, które On działa, ale to jest Jego moc, to jest Jego sposób myślenia, Jego sposób działania. On wtedy może swobodnie objawiać ci to, co jest potrzebne, aby cię wprowadzać w kosztowność służby, do której cię przeznaczył, bo nie swoją mocą czynisz to, ale Jego mocą. To jest Jego dzieło, tak samo jak tu otworzył umysły, to otworzy umysły każdemu Swojemu żołnierzowi, każdy żołnierz musi rozumieć, że do tej armii, gdy został powołany, to po to, żeby słuchać się Wodza, żyć według Jego rozkazów. Wróg musi przegrać całkowicie w tobie, we mnie, w każdej sprawie. To jest bardzo trudna bitwa, bo każdy cielesny człowiek, jeżeli tylko doznajesz, że nie żyjesz już w mocy swojej, ale w mocy Boga, w mocy Bożego Ducha, to każdy cielesny chrześcijanin będzie cię ściągać w dół, każdy cielesny chrześcijanin będzie cię ściągać w dół, bo on nie może iść z tobą w mocy Ducha. Ale gdy wejdzie w to i zobaczy to, to wtedy już rozumie to, co to znaczy żyć nie w swojej mocy, ale w mocy Boga. To jest piękne życie, to jest inne życie, to jest życie Chrystusa w nas. To jest piękne, to jest dla mnie i dla ciebie otwarte. Wszystko czego Pan potrzebuje, to żebyśmy Mu uwierzyli i przyjęli. Jak człowiek wierzy, to już nie chce inaczej. Kiedy prawdziwie człowiek wierzy i potrzebuje, Pan czyni wszystko i ten człowiek zaczyna rozpoznawać prawdziwe życie na ziemi, zupełnie inne niż wcześniej, nie religijne, ale życie, które zwycięża diabła. To jest coś pięknego. I tego koniecznie potrzebujemy, to musi być szczęśliwe chrześcijaństwo, wdzięczne, dlatego Paweł i Syłas mogli w dybach śpiewać, wdzięcznym sercem chwalić Boga. To nie był śpiew znużenia czy śpiewa narzekania, to był śpiew zadowolonych żołnierzy Chrystusa Jezusa. Oni pokonywali wroga swoją świętą radością. A przecież pamiętamy, że Królestwo Boże to radość. A więc zobaczcie jak bardzo ważne jest to, żebyśmy nie żyli dzięki swojej mocy, ani sile.

W Dziejach Apostolskich 10 rozdział 38 wiersz czytamy: *"O Jezusie z Nazaretu, jak Bóg namaścił go Duchem Świętym i mocą, jak chodził czyniąc dobrze i uzdrawiając wszystkich opętanych przez diabła, bo Bóg był z nim"*. Wiecie, kiedy normalnie funkcjonuje wszystko, Słowo dociera do ciebie i porusza ciebie, nabierasz takiej pewności, zdecydowania, że to jest niesamowite i wtedy nawet w śnie nie ustępujesz diabłu, zdecydowanie wygrywasz, wszędzie wygrywasz, w śnie, na jawie, bo Bóg jest z tobą. Ale kiedy zwątpienie zacznie drażnić twój umysł czy serce, już zaczynasz przegrywać, już zaczynasz się bać, czy to się powiedzie, czy ta sprawa się uda i zaczyna być kłopot, już nie jesteś pewnym, nie jesteś pewną. I choć diabeł nie może cię zniszczyć, ale już twoja służba podupada, już nie jesteś tak zwycięskim, tak pewnym. My potrzebujemy tej świętej śmiałości, a jej nie będzie, jeżeli my sami będziemy odbierać ją. Ktokolwiek nabierze tej śmiałości, to zaraz iluś ludzi uczepi się tego człowieka, żeby mu ją zabrać, żeby nie był tak śmiały, żeby nie był tak pewnym, bo to przecież innych oskarża, innych wystawia, że oni co to, oni nie są chrześcijanami? - czy cokolwiek. I zgasić, zniszczyć zaraz, to cokolwiek zapali się, zniszczyć, żeby to zginęło i wtedy wszyscy mówią: No, tak, no, to jest normalne, my jesteśmy z wiary zbawieni, a nie z uczynków i takie rzeczy. A tutaj próbowali zgasić Pana Jezusa w różny sposób, ale Pan

był nie do pokonania. I teraz my potrzebujemy Jego siły, tej świętej determinacji, żeby się już niczego nie lękać, nie obawiać, być zawsze gotowymi na rozkaz Pana, nie pod wpływem pokuszeń, które by chciały, abyśmy się rzucali w lewo, czy w prawo, aby sprawdzić czy Jezus jest z nami, ale świętej pewności, że idę w ten sposób, jak mnie Pan prowadzi, On decyduje o moim życiu, nie diabeł, który by chciał mnie kusić. Jeżeli nie ma takiej czy innej potrzeby, nie widzę potrzeby, żeby sprawdzać czy ja wierzę, czy nie wierzę, czy cokolwiek innego w ten sposób. Tak jak diabeł kusił Jezusa: Rzuć się w dół, przecież napisano o Tobie, że nie urazisz o kamień nogi, aniołowie Cię zachowają. A więc człowiek śmiały, pewny, nie obawiający się powiedzieć: „Nie” lub nie obawiający się powiedzieć: „Tak”, jeżeli trzeba, wiedzący, kiedy powiedzieć: „Tak,” kiedy, „nie”. „Niech wasze tak, będzie tak, niech wasze nie, będzie nie”. Tacy są potrzebni.

A więc spotykamy w Biblii takich Bożych ludzi, którzy byli w ten sposób zdeterminowani, aby wygrać. A więc Pan Jezus był namaszczonej przez Boga Duchem Świętym i mocą i chodził czyniąc dobrze i uzdrawiał wszystkich opętanych przez diabła, bo Bóg był z Nim. Omawialiśmy w czasie obozu, że Bóg też jest z nami, abyśmy byli zwycięzcami nad wszystkim, tam tylko nie był grzech wymieniony, a poza tym wszystko było wymienione, że nic nie jest w stanie nas oderwać od miłości Bożej, że mamy zwycięstwo w Chrystusie Jezusie, w Jego miłości do nas, a więc pewność, radość. Potrzebujemy jeden, drugi, trzeci, czwarty, który budzi się do tego, że przecież to nie ja mam żyć, to ma żyć we mnie Chrystus. To jest ta święta determinacja i tacy ludzie wtedy lgną do siebie, bo potrzebują się jeszcze wzmocnić, potrzebują stawać przed Panem i kolejni może zobaczą, że przecież ty nie musisz żyć jak jakiś złęczony żołnierz, który wszędzie boi się czegośkolwiek, liścia jakiegoś czy czegośkolwiek, tylko jak śmiały i pewny, że wszystko jest już pokonane, nawet śmierć w Jezusie Chrystusie.

A więc wypoczęty od swoich jakichś tam emocjonalizmów czy innych rzeczy. Później mamy ten List do Rzymian, 1 rozdział. Czy rozumiesz? - to jest coś co, to nie jest śmiałość człowieka, a ludzie mają śmiałość, ale to nie jest dobra śmiałość, w tej śmiałości często krzywdzą innych ludzi, potrzebujemy śmiałości Chrystusa. I tu 1 rozdział 3 i 4 wiersz: *"O Synu swoim potomku Dawida według ciała, który według Ducha uświęcenia, został ustanowiony Synem Bożym w mocy przez zmartwychwstanie, o Jezusie Chrystusie Panu naszym"*. Ustanowiony Synem Bożym w mocy przez zmartwychwstanie. Pamiętamy, jak Pan Jezus modlił się o to, aby Ojciec dał Mu tę chwałę, którą miał dla Niego już przed założeniem świata. A więc widzimy tutaj moc, siłę, my potrzebujemy mocy i siły Pana, to nie może być, że człowiek w swojej sile chodzi i tyle na ile go stać, tyle robi. To nie jest dobre chrześcijaństwo, to jest jakieś może na początek, może jak człowiek coś zaczyna, jeszcze różnych rzeczy nie rozumie, to może być to wystarczające, ale kiedy człowiek jest dłużej wierzącym, to już nie wystarcza takie coś. Człowiek już powinien być wzorem dla innych, co to znaczy chodzić z Chrystusem, co to znaczy karmić się Panem, być silnym w Panu, silną w Panu, być człowiekiem, który gotów jest czynić dobro, choćby nawet kosztowało go to wiele, wiele różnych rzeczy, nie obawia się, jest pewnym, co Bóg zaczął, On dokończy. To jest ta śmiałość, która opiera się na pewności, że Pan powiedział, więc amen, koniec. My tego potrzebujemy koniecznie, bo walka zbliża się do kulminacji, na końcu będzie najwięcej potrzeba siły Pana, żeby przejść, wygrać. Kiedy wszyscy będą się odwracać, wyobrażacie sobie, ludzie, których znałeś, z którymi byłaś, po prostu będą odwracać się, iść w kierunku diabła i będą cię nienawidzić, będą zgrzytać zębami na twój widok, będą chcieli cię zabić, a ty nadal pozostaniesz spokojnym czy spokojną, bo jesteś w mocy Pana, a nie swojej, nie przerażają cię ich zgrzytania, nie przerażają cię ich groźby, jesteś spokojny, spokojna, bo ten spokój masz z Chrystusa. To jest potrzebne, nasza siła jest za mała, nasz spokój jest za mały, łatwo go jest przecież zdmuchnąć w jednej chwili diabłu, kiedy tylko napadnie, zaraz patrzysz już człowiek chodzi niespokojny, już drepcze nie wiadomo za czym, chodzi tam, nie wiadomo czego szuka. A my potrzebujemy właśnie żyć w tej mocy, a więc potrzebujemy doświadczać, że to nie my sami się ratujemy, ale my ratujemy się w Chrystusie Jezusie. I to jest dla mnie i dla ciebie bardzo ważne.

W Ewangelii Mateusza 28 rozdział. Niech Bóg napełnia nas tym, bo nie wiemy, ile jest czasu, ale i my potrzebujemy tej świętej śmiałości i dzieci, które są wychowywane w domach potrzebują widzieć rodziców w świętej śmiałości. Wiecie, że ta upadła duchowość, kiedy człowiek żyje w upadłości, ona wpływa na innych, jak korzeń goryczy jest w stanie pokalać wielu, tak samo duch upadły jest w stanie niszczyć innych ludzi swoją upadłością, upadłym myśleniem, upadłym mówieniem, brakiem radości, gdy powinno się radować, stale gdzieś zdołowani, a my potrzebujemy być szczęśliwi w Chrystusie Jezusie. A więc to jest zwycięstwo. Potrzebujemy Chrystusa, najbardziej Go potrzebujemy, to musi w nas być oczywistą sprawą i ratować się póki jest czas, póki jeszcze można się spotykać i ratować się, wygrać tę bitwę, nie liczyć swoich, co ja stracę, bo przecież bycie razem, to ja coś tracę, a tam mam swoje jakieś przyjemności.

Biada, jeżeli komputer jest cenniejszy i to, co w komputerze od tego, co Pan czyni tam, gdzie dwóch lub trzech się spotyka. To jest tragedia, jeżeli człowiekowi jest łatwiej grzebać w komputerze niż ratować własną duszę. A więc potrzebujemy koniecznie siły Pana. I co Pan Jezus tu mówi? Tu w Ewangelii Mateusza, 28 rozdział 18 wiersz: *"A Jezus przystąpiwszy rzekł do nich te słowa: Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi"*. Dana Mi jest wszelka moc, tak Pan Jezus mówi. A więc, jeżeli Panu Jezusowi jest dana wszelka moc, to i co? I nam jest dana wszelka moc, abyśmy w tej mocy szli.

Ludzie, my potrzebujemy znać prawdę, my potrzebujemy ją znać. Jezus mówi: Poznać prawdę i ona was wyswobodzi. My nie możemy mijać się z tymi wspaniałościami i diabeł będzie stale powalał, powalał i powalał, wydarzeniami takimi, a takimi, a to znowu spotkasz chrześcijanina, czy chrześcijankę z miną jakby mu całą rodzinę wybili, czy jej, i znowu masz kłopot po prostu, bo ludzie się nie cieszą. Musimy znaleźć tą świętą radość Chrystusa. To nie jest to „ucha cha”, tylko to jest człowiek, który ma radosnego ducha, wdzięcznego ducha, który w tych różnych złych wydarzeniach jest w stanie się znaleźć i nie dać się zniszczyć tym złym wydarzeniom. To jest potrzebne, Jezus taki jest przecież, On nie dał się zniszczyć temu złu wśród, którego był. I my tego potrzebujemy, bo w miejsce Chrystusa teraz tu żyjemy. Potrzebujemy sięgać dalej i dalej, nie dać sobie zabierać tego, co cenne. Jeżeli posmakowałeś, czy posmakowałaś, że można być z Panem i Pan może się przechadzać pośród zgromadzenia, to nie chcij już żyć inaczej, jak żeby Pan zawsze już się przechadzał pośród zgromadzenia. Tak Słowo Boże mówi: Oczyszćcie się od wszelkiej zmyzy i skazy, bo Ojciec mówi: Ja chcę przechadzać się między wami. A więc oczyszczajmy się, uświęcajmy się, bo chcemy, żeby Ojciec tu był, nie chcemy zamykać Ojcu drzwi przez własną nieczystość, brudne myśli, brudne działania i przychodzić, aby tylko coś pośpiewać, a Ojca nie wpuścimy do domu. To jest dopiero dziwne, co? Potrzebujemy tego, potrzebujemy wygrać, potrzebujemy umacniać się nawzajem, czy to mężczyzna, czy kobieta, nie ma znaczenia, każdy musi wygrać bitwę z diabłem i każdy, czy to mężczyzna czy kobieta, musi być uzbrojony w mocy Pana Jezusa Chrystusa, w całej tej zbroi chodzić, aby wygrać z diabłem, aby diabeł nie tarosił, nie nastawiał, nie wywoływał jakichś dziwnych emocji i innych rzeczy, żeby człowiek był spokojnie stabilny dzięki Duchowi Świętemu, dzięki Panu Jezusowi Chrystusowi. A więc Jezus mówi: Dana Mi jest wszelka moc.

Ewangelia Jana, 10 rozdział 17 i 18 wiersz: *"Dlatego Ojciec miłuje mnie iż Ja kładę życie swoje, aby znowu wziąć. Nikt mi go nie odbiera, ale Ja kładę je z własnej woli. Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać, taki rozkaz wziąłem od Ojca mego"*. „Mam moc” - jakie to cenne, mieć moc w Panu, mieć moc stabilności, moc wytrwałości, moc radości, moc miłości, moc otwartości, no mieć moc życia, życia, które nie jest słabowite, chorobliwe, mówię o duchowym życiu, ale jest też zdrowe, tak jak i Jan pisał o zdrowym życiu duchowym.

A więc tego potrzebujemy ponad wszystko, w tym właśnie czasie, a nie stale jakby patrzeć tylko na upadłość i na upadłość. To w końcu przecież ile możesz, pracujesz tak jakbyś pracował dla

pustego worka, pracujesz, pracujesz i za chwilę patrzysz znowu ubył, coś narobił znikło, coś narobił znikło i w pewnym momencie myślisz sobie: to po co to wszystko robić, skoro to wszystko i tak znika? - to jest bez sensu. I wielu doszło do tego wniosku i już nic nie robią, dali sobie spokój, wymyślą jakieś kazanko, powiedzą i wszyscy, aby zadowoleni tam, nawet jak zniknie, to nie ma znaczenia, bo to przecież i tak nie chodziło o to, żeby ktokolwiek zmieniał swoje życie. A jednakże powinniśmy tego pilnować, bo pamiętamy, co Pan Jezus powiedział: kto słucha i co? - i zachowuje.

A więc potrzebujemy tego, aby w tym swoim życiu zwyciężać. Pan mówi: dostałem moc. A my wszystko współdziedziczymy z Panem Jezusem Chrystusem. Rozumiecie, mieć tą pewność, że jestem współdziedzicem, mieć pewność, że wszystko, co ma Jezus ja też mam w Nim i On może mnie użyć w tej czy w tej sprawie w sposób godny Ojca, nie jestem już ja, ten człowiek, który się narodził w domu takim czy takim, żył tak czy tak, jestem teraz dzieckiem Boga Wszechmogącego, nie żyję na ziemi dzięki swoim wysiłkom ale dzięki mocy Pana. To, co ja mam zrobić, to wszystko położyć przed Nim. To jest najważniejsze. Wtedy jest ta gorliwość, żarliwość, wtedy człowiek naprawdę potrzebuje Jezusa, a Jezus napełnia tego człowieka tym, co jest drogocenne.

I też z tego 32 wiersza: *"Odrzekł im Jezus: Ukazałem wam wiele dobrych uczynków z mocy Ojca mego, za który z tych uczynków kamienujecie mnie?"*

To piękne żyć w mocy Chrystusa, po prostu wiedzieć, to nie ja, nie mocą moją, nie ja będę walczył z tym, czy z tamtym, nie ja pokonałem cię, bracie albo nie ty pokonałeś mnie, Chrystus wygrał z nami, Chrystus nas napełnia zwycięstwem. To jest najważniejsze, dzięki Chrystusowi i Jego mocy pogodziłem się, dzięki Chrystusowi i Jego mocy osiągnąłem pokój, dzięki Chrystusowi i Jego mocy znalazłem dobre słowa w złej sprawie, aby zrobić to, co powinno się zrobić. Dzięki Jego mocy nie jestem zaciemniany, ale rozświeclany Jego obecnością. Piękne! Rozumiecie, to jest szczęście, kiedy możesz się chlubić Chrystusem i mówić: Pan pokonał to we mnie, Pan wygrał, Pan mnie poprowadził w zwycięstwie w tej sprawie. To jest to, co jest potrzebne w zgromadzeniu Bożego ludu, ogłaszać triumf Chrystusa, zwycięstwo w codziennym życiu każdego z nas, aby następnie się tym dzielić, żeby nie wymyślać tego, ale mieć to zwycięstwo, aby ogłaszać to zwycięstwo i żeby wszyscy wiedzieli, że to jest prawda, wszyscy aniołowie. A więc Pan mówi, że On ma moc dać, ma moc wziąć, a więc to wziął od Ojca i to czyni.

W Dziejach Apostolskich w 1 rozdziale 7 i 8 wiersz, Pan Jezus mówi: *"Rzekł do nich: Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec w mocy swojej ustanowił, ale weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei i w Samarii i aż po krańce ziemi".* Weźmiecie moc, moc, to musi być moc, to nie może być coś nijakiego: coś a może tak, a może nie, ja nie wiem, czy mi się powiedzie, ja nie wiem, czy w końcu mi się uda, ja mam tyle problemów. To jest aż niesamowite, że coś takiego w ogóle w chrześcijaństwie po iluś latach chrześcijaństwa jeszcze może się zdarzać po prostu, niesamowite, że człowiek nie zrozumiał, że przecież Jezus jest Zwycięzcą, Jezus daje nowe życie, to jest życie zwycięzców, więcej nawet niż zwycięzców - ludzi, którzy wygrali ze śmiercią i idą dalej poza śmierć. Więcej, gdyż nigdy nie będą już myśleli jak ci, którzy przegrali, zawsze będą myśleć jako zwycięzcy, jako ci, którzy wygrywają idąc za Jezusem Chrystusem. I tego potrzebujemy, nie obawy, że może wróg uderzy i znowu nam wybiję z głowy to zwycięstwo, tylko choćby i tysiące wrogów uderzyło, to Jezus jest wystarczający. Mieć taką świętą pewność. Czytamy o tych bohaterach wiary, cała armia uciekała, jeden został, zabił ośmiuset i okazało się, że już Izraelici mogli wrócić i bitwa w drugą stronę się potoczyła. A więc być człowiekiem, który nie chce się wikłać w te cielesności, w te bitwy, w te zmagania, chce wygrać bój z diabłem. Nie z ciałem i krwią chce staczać bój, nie chce się ćwiczyć w walce z ciałem i krwią, ale chce ćwiczyć się, jak wygrywać z diabłem w codzienności. To jest najważniejsze.

Dzieje Apostolskie 4 rozdział 3 wiersz: *"Apostołowie zaś składali z wielką mocą świadectwo o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wielka łaska spoczywała na nich wszystkich"*. Takie słowa potężne: wielka łaska, wielka, coś wielkiego, coś potężnego, coś co było wyraźnie widoczne i dzięki Bogu za to.

List do Kolosan, 1 rozdział. Nabrać otuchy w Panu, nabrać sił w Panu, nabrać chęci, żeby nie ulegać, żeby nie poddawać się, żeby nie być już w myśleniu: a i tak się nie uda - to nie jest myślenie dzieci Bożych. W myśleniu jest Pan ze mną wszak, Pan pomoże, Pan wygrał, oczyszczam się, abym mógł uczynić Pan to, co On potrafi uczynić. Jeśli Pan ze mną, to któż przeciwko? Jeżeli ja się oczyszczam, to Pan jest gotów.

I tu w tym Liście do Kolosan, 1 rozdział od 10 wiersza: *"Abyście postępowali w sposób godny Pana, ku zupełnemu jego upodobaniu, wydając owoc w każdym dobrym uczynku, wzrastając w poznawaniu Boga. Utwierdzeni wszelką mocą według potęgi chwały jego, ku wszelkiej cierpliwości i wytrwałości z radością dziękując Ojcu, który was zdolnymi uczynił do uczestniczenia w dziedzictwie świętych w światłości, który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do Królestwa Syna swego umiłowanego, w którym mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów"*. I wydałoby się to niesamowite, że my potrzebujemy takiej mocy ku cierpliwości i wytrwałości. Tak, na tej ziemi być cierpliwym, to trzeba mocy i to mocy samego Boga, gdzie tyle złośliwości, tyle podtekstów, tyle kombinacji, być cierpliwym, to trzeba mocy. Być wytrwałym, trzeba mocy Bożej, żeby pozostać wiernymi Bogu i dalej czynić, to trzeba w mocy Pana stać.

Widzimy, ile rzeczy się dzieje, ile wydarzeń, które może doprowadzić do irytacji, do złośliwości, czy czegoś. Potrzeba mocy Pana, żeby to nie było w stanie nic zrobić, trzeba spokoju, który przewyższa wszelki rozum, a to jest w Chrystusie, mamy to, musimy chcieć to osiąść. To jest coś ważniejszego niż zyskać więcej pieniędzy, wziąć kupić lepszy samochód, zrobić coś lepiej, tak czy inaczej. Więcej trzeba, żeby pragnąć cierpliwości, która jest w stanie zniszczyć wszystkich wrogów, którzy przychodzili i chcieliby nastawić przeciwko komukolwiek. I być szczęśliwym człowiekiem, który cierpliwie zniósł wszystkie przeciwności i dalej jest świętym, dalej czystym, dalej może mówić spokojnie to, co chce Bóg. To jest piękna sprawa. W świecie złośliwości, cierpliwi ludzie to jest światłość do tego trzeba mocy Boga, nie we własnej sile, człowiek może próbować być cierpliwy, w końcu powoli zaciska zęby, a potem co robi? Po całej cierpliwości, wszystko pękło, a Pan Jezus był do końca cierpliwy, nawet na krzyżu. A więc potrzeba mocy Bożej, aby być cierpliwymi.

Ewangelia Marka, 6 rozdział, to jest zachęta do tego, że to nie jest tak, że ewangelię sobie poczytam, poczytam, pomodłę się, czy coś, a potem żyję własną mocą, nie. W ewangelii jest powiedziane wyraźnie: to jest moc Boga, w tej mocy Syn Boży na ziemi czynił wszystko tylko to co chciał Ojciec i w tej samej mocy ty i ja mamy żyć na tej ziemi.

I w tej Ewangelii Marka 6 rozdział i 7 wiersz: *"Potem wezwał dwunastu i począł ich wysyłać po dwóch i dał im moc nad duchami nieczystymi"*. Dał im moc nad duchami nieczystymi. I oni później byli zdziwieni, tak, że mówią i te duchy wychodzą z ludzi? To niesamowite, przecież wcześniej jako ludzie mogliby mówić: Wychodźcie, no wychodźcie! A nic tam z tego nie było, nawet by jeszcze ich pogoniły, jak tych synów Scewy. A tutaj kazali i wychodziły, więc byli zafascynowani. Pan Jezus mówi: Dobrze, ale bardziej cieszcie się, że wasze imiona są w niebie zapisane, nie zachłystujcie się tym, że dobrze, że tak ma być, że to nie wy macie drzeć przed duchami ciemności, ale one przed wami mają drzeć i wiedzieć, że to wy idziecie w mocy większej niż one idą przeciwko wam, one idą przeciwko wam w mocy diabła, a wy idziecie w mocy Chrystusa. To musisz mieć, to musi być twoja święta stanowczość, ale czyste należenie do Boga daje ci wszelkie podstawy ku temu, że tak musi się stać. Kiedy trwasz w Chrystusie, tak musi być,

nie inaczej, chodzisz w mocy Jego, a nie w swojej. A więc zaczynasz poznawać smak zwycięstwa.

Ewangelia Łukasza, 9 rozdział. To co już mówiliśmy tam o tych Filistyńczykach, że oni krzyczeli, krzyczeli, co dzień krzyczeli, wychodził Goliat i on pokrzyczał i oni wszyscy pouciekali, aż przyszedł mały Dawid i zrobił porządek z wielkim Goliatem i okazało się, kto był naprawdę w mocy. Powiedział: dzisiaj Bóg mi da ciebie pokonać i utnę ci głowę, i tyle, i skończy się twoje gadanie. Był pewnym swego Boga. Tutaj też jest 1 wiersz: *"I zwoławszy dwunastu dał i moc i władzę nad wszystkimi demonami i moc uzdrawiania chorób i posłał ich, aby głosili Królestwo Boże i uzdrawiali"*. A więc dał im władzę nad wszelką chorobą, nad wszelkimi demonami. To jest moc, to jest siła działania Boga. I my tej mocy potrzebujemy, by w tej mocy chodzić. To nie jest nasza moc, kiedy my jesteśmy słabi, wtedy jesteśmy mocni, kiedy nie w swojej sile coś próbujemy, kiedy nie mamy w ogóle siły, żeby zrobić to, co jest napisane, wtedy potrzebujemy mocy Pana, żeby tak się stało. I wtedy, gdy to czynimy wiemy, że to nie własną mocą uczyniliśmy, ale mocą Tego, który nam dał tą moc, abyśmy mogli w ten sposób postąpić.

Potem Ewangelia Łukasza, 4 rozdział i 36 wiersz: *"I zdumienie ogarnęło wszystkich, mówili między sobą: Cóż to za mowa, że mając władzę i moc nakazuje duchom nieczystym i wychodzą. I rozchodziła się wieść o nim po wszystkich miejscowościach okolicznej krainy"*. Tak Jezus postępował, tak posyłał Swoich uczniów, aby i oni w Jego mocy szli i wygrywali. My tego potrzebujemy. Jeśli człowiek za długo przebywa wśród zwątpiałych, to mało kto jest w stanie to wytrzymać w ogóle. Jeżeli zbyt długo człowiek przebywa, to później Paweł nawet do Tymoteusza napisał: szukaj tych, którzy mają czyste serce, którzy żyją w mocy Boga, którzy w Chrystusie mają swoje zwycięskie życie i z nimi przebywaj, bo inaczej zgubią cię zwątpiali, niepewni i lękliwi, będą cię stale dręczyć i odciągać od tego, co prawdziwe, będą stale twój umysł próbowali skierować do swojego zwątpienia, żebyś ty z nimi zaczął w końcu wątpić, czy to w ogóle ma sens, czy jacyś ludzie się uratują.

A więc diabeł zdobywa sobie dla siebie, dla swojej pracy ludzi: no, dobra mówiliśmy, ale kto jest zdolny to zrobić? Przecież wiemy wszyscy, że to się nie uda. No i to tak, jakbyś mówił do kogoś, kto ma wszystko, co potrzebne, ale ten człowiek wątpi, czy gdy tego użyje, to to w ogóle zadziała. Woli nie używać, żeby się nie zawieść. Skoro wszystko mamy w Chrystusie, to dobrze żebyśmy z tego korzystali, bo Pan nie zawodzi, a ci, którzy Mu ufają wzrastają.

Ewangelia Łukasza, 5 rozdział 24 wiersz: *"Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, rzekł do sparaliżowanego: Powiadam ci: Wstań, weź łożo swoje i idź do domu swego. I zaraz wstał przed nimi, podniósł to na czym leżał i odszedł do domu swego, chwając Boga"*.

A więc Pan mówi, żebyście byli pewni, że On ma moc odpuszczać grzechy, też miał moc powiedzieć temu człowiekowi: Wstań, weź łożo swoje i idź. A więc ma moc odpuszczać grzechy, później też dał to prawo odpuszczania grzechów apostołom, aby i oni mogli odpuszczać uczniom. A więc w sumie komu odpuszcicie i w niebie będzie odpuszczone, komu zatrzymacie, będzie w niebie zatrzymane.

List do Rzymian, 1 rozdział. Żebyśmy o tym myśleli, bo to jest bardzo ważne, bo to nie ma znaczenia, jaką siłę mamy, może być siostra, no przecież ona nie ma takiej siły jak brat, ale to nie w sile ciała mamy funkcjonować ale w sile Boga, a więc to jest inna moc, inna siła. 1 rozdział 16 wiersz: *"Albowiem nie wstydzę się ewangelii Chrystusowej, jest ona bowiem mocą Boga ku zbawieniu każdego kto wierzy, najpierw Żyda, potem Greka. Bo usprawiedliwienie Boga w niej bywa objawione z wiary w wiarę, jak napisano: A sprawiedliwy z wiary żyć będzie"*. A więc mamy moc ewangelii, siłę ewangelii. Wierzyć, wierzyć, Boże, uwierzyć w każde Słowo bardziej niż w to, co widzą moje oczy czy słyszą moje uszy, wierzyć Tobie, Panie, Ty zawsze mówisz prawdę. Przecież nie mogę wątpić, że raz mówisz prawdę, że kto

się ochrzci, to ma odpuszczenie grzechów, no, tak ochrzciłem się, to mam odpuszczone grzechy, a potem nie wierzyć, a kto wyszedł z tej wody chrztu, to dostał nowe życie. No, rozumiecie, to nie może tak być, że wierzę w odpuszczenie grzechów, ale nie wierzę w nowe życie. No, przebaczone ci grzechy? Przebaczone. A dostałeś nowe życie? A jak można tam. Jeżeli wierzysz w jedno, musisz wierzyć i w drugie, bo jaką mocą ci przebaczone grzechy, taką mocą dostałeś nowe życie, czy dostałeś. A więc ufaj Panu i korzystaj z tego, chodź tą drogą, módl się do Niego, czytaj Biblię, ciesz się Nim, to wszystko dzieje się przez wiarę, dzieje się z Jego mocy, z Jego siły. A więc zamiast wątpić i myśleć o sobie, no jak to, znowuż wróg jest silniejszy, to pomyśl, że krew Jezusa jest silniejsza od tego wroga i pozostań w mocy tej krwi i zobaczysz, kto wygra wtedy, że to ty wygrasz, a nie diabeł. Nie będziesz ze strachem wołał krwi, ale będziesz pewnym, że w tej krwi jest zwycięstwo. Więc nie może być inaczej.

16 rozdział Listu do Rzymian od 25 do 25 wiersza: *"A temu, który ma moc utwierdzić was według ewangelii mojej i zwiastowania o Jezusie Chrystusie, według objawienia tajemnicy przez długie wieki milczeniem pokrytej, ale teraz objawionej przez Pisma prorockie według postanowienia wiecznego Boga obwieszczonej wszystkim narodom, żeby je przywieść do posłuszeństwa wiary. Bogu, który jedynie jest mądry niech będzie chwała na wieki wieków, przez Jezusa Chrystusa. Amen"*. A więc temu, który ma moc utwierdzić was według ewangelii mojej, zwiastowanie o Jezusie Chrystusie. Ufajmy, taka jest prawda, to jest droga zbawienia, ufaj, że droga zbawienia to Chrystus Jezus. Przez Jego ciało masz dostęp do Boga, ufaj i wielbij Boga za Jego łaskę, nie daj sobie włożyć lęku, niepewności. Jeżeli diabeł ci daje siłę i moc do zrobienia czegoś złego, nie bierz tej siły i mocy, nie potrzebujesz mocy i siły diabła do życia tutaj na ziemi, potrzebujesz mocy do tego, żeby uczynić to, co dobre, miłe i pożyteczne, to co będzie służyło dobrej sprawie. Jeżeli by coś ci się nie powiodło, masz krew Jezusa, która ma moc oczyścić cię od tego grzechu. Korzystasz z mocy, z siły, to nie jest jakaś słaba krew, ale Ona ma moc oczyścić ciebie z każdego grzechu.

1 List do Koryntian, 2 rozdział 4 i 5 wiersz: *"A mowa moja i zwiastowanie moje nie były głoszone w przekonujących słowach mądrości, lecz objawiały się w nich duch i moc, aby wiara wasza nie opierała się na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Boga"*. Kolejna rzecz, jak bardzo ważna i cenna, to musi nas pociągnąć, ta radość poznawania życia w mocy Chrystusowego życia. To jest coś co pociągnęło Saula z Tarsu za Panem, na całość po prostu, on chciał znać smak, smak życia Chrystusa. I to jest cenne, kiedy ty też znasz smak życia, jak żył Jezus na ziemi, to nie tylko piętnaście minut, czy godzina, ale znasz w codzienności ten smak życia Jezusa, zwycięskiego życia. Już nie ty, nie to, co twoje tam coś, ale Chrystus żyjący w tobie. To jest piękne doświadczenie, kiedy możesz widzieć spokój tam, gdzie wcześniej diabeł tarmosił ciebie i ganiał z kąta w kąt, a ty teraz spokojnie podejmujesz zdrowe decyzje i wypełniasz je. Tam, gdzie wcześniej straszył cię diabeł, teraz spokojnie czynisz wolę Bożą. Więc niech Pan napęlnia nas tym, co jest tak drogocenne.

W 1 Liście do Tesaloniczan 1 rozdział 5 wiersz też czytamy: *"Gdyż ewangelia zwiastowana wam, przez nas doszła was nie tylko w słowie, lecz także w mocy i w Duchu Świętym i z wielką siłą przekonania. Wszak wiecie jak wystąpiliśmy między wami przez wzgląd na was"*. To musi być pewne, to musimy wygrywać. Pięknie, że mogliśmy prawie wyraźnie dostrzegać, że Pan był z nami, ale On jest z nami nadal, a więc my potrzebujemy dalej iść w Jego chwale, w Jego imieniu, aby czynić to, co Jemu się podoba, co Ojcu się podoba też, abyśmy trwali w Jego Synu.

1 List do Koryntian, 1 rozdział. Nie ma nic bez mocy, to wszystko ma moc daną od Boga, aby tak było. Pamiętaj, to nie jest bezsilne, to ma siłę, to ma odpowiednią moc sprawczą, aby to mogło wykonać to ku czemu ma to służyć.

1 rozdział 18 wiersz: *"Albowiem mowa o krzyżu jest głupstwem dla tych, którzy giną, natomiast dla nas, którzy dostępujemy zbawienia, jest mocą Boga"*.

Mowa o krzyżu jest mocą Boga, to jest to, że tak ja umarłem, ty umarłeś, ty umarłaś, my już nie żyjemy, żyje w nas Chrystus. Chwała Bogu, tak powinno być w naszym myśleniu, nie to a ja wiem: a może kiedyś. To już się stało, krzyż rozprawił się z nami, myśmy tam umarli, to nie to, że mamy umierać, umierać i umierać, ile jeszcze umierać? Umarliśmy, to się stało, teraz już mamy żyć dzięki Chrystusowi, zgodnie z wiarą będzie się to zawsze działo. Kto uwierzy i przyjmie, tak też będzie się to działo.

4 rozdział 20 wiersz z tego też 1 Listu do Koryntian: *"Albowiem Królestwo Boże zasadza się nie słowie, lecz na mocy"*. A więc słowo jest głoszone, a moc Boża potwierdza to słowo. Żyć śmiało, żyć radośnie, wdzięcznie, z mocy działającego w tobie Chrystusa Jezusa i tam, gdzie wcześniej przegrywałeś, czy przegrywałaś, już nie przegrasz. Nic nie jest w stanie tego naruszyć, siła Chrystusa przewyższa wszystko. To potrzebujesz mieć w sobie, siłę Chrystusa w sobie, bo ona zwyciężyła, ona zwycięża.

16 rozdział 1 Listu do Koryntian, 13 wiersz: *"Czuwajcie, trwajcie w wierze, bądźcie mężni, bądźcie mocni, wszystko niech się dzieje u was w miłości"*. Chwała Bogu! Tak przychodź. Chciałbym, żebyśmy wszyscy tak tu przychodzili, z mocą Pana, z radością i wdzięcznością. Jeżeli coś jest, usunąć, ale nie demonstrować swojej upadłości wszystkim mówiąc: no, cóż innego możemy się spodziewać na tej ziemi? To nie jest dobra ewangelia, to jest zła ewangelia. Dobra ewangelia to jest ewangelia zwycięstwa Jezusa Chrystusa nad diabłem, nad grzechem, nad złym życiem. To jest ewangelia radości, wdzięczności, zadowolenia. I my tą ewangelią potrzebujemy żyć, bo jeżeli teraz nie będziemy w stanie nią żyć, to co nadejdzie, to już nie będzie jak tego zmienić. Dlatego Jezus mówi: Zachowałeś Moje słowo, nie wyparłeś się Mego imienia, Ja cię zachowam w godzinie próby, jaka przyjdzie. Wytrwajmy, naleźmy, służmy, niech słowo ewangelii będzie w nas, nie tak jak ja myślę, tak jak ewangelia mówi będę żył, nie tak jak mi się podoba, tak jak Bogu się podoba będę żył, bo Pan posłał Syna, żebym nie żył już jak diabeł chce, ale jak On chce. Syn jest dla mnie Zbawicielem po to, żeby mnie zbawić od tego diabła, abym nie musiał słuchać się diabła, który był moim Panem, moim ojcem wręcz nawet, w złej rodzinie się urodziliśmy, diabelskiej, a teraz Bóg zrodził mnie, abym był w rodzinie Bożej, mam wszystko otwarte przed sobą, mam drzwi nieba otwarte przez Chrystusa Jezusa, mam wieczność wpisaną w serce. Bóg kocha i chce, żebym Go też miłował, rozlewa Swoją miłość w sercu, aby to była obopólna miłość. Więc bądźcie mocni, bądźcie zwycięzcy.

W 2 Liście do Koryntian, 4 rozdział 7 wiersz: *"Mamy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby się okazało, że moc, która przewyższa wszystko jest z Boga, a nie z nas"*. Prawda, piękne, chwała Bogu za to, że nie naszą siłą. My słabi, a Bóg mocny w nas. Pokonujemy wroga dlatego, że Bóg mieszka w nas. To jest zwycięstwo i tego się uczmy, nic innego się nie uczmy, bo to wszystko jest wtedy stratą czasu.

2 List do Koryntian, 10 rozdział od 3 wiersza: *"Bo chociaż żyjemy w ciele, nie walczymy cielesnymi środkami, gdyż oręż nasz, którym walczymy nie jest cielesny, lecz ma moc burzenia warowni dla sprawy Bożej. Nim też unicestwiamy złe zamysły i wszelką pychę podnoszącą się przeciw poznaniu Boga i zmuszamy wszelką myśl do poddania się w posłuszeństwo Chrystusowi, gotowi do karania wszelkiego nieposłuszeństwa, aż posłuszeństwo wasze będzie całkowite"*.

A więc mamy moc, nasz oręż ma moc dokonywać to ku czemu jest używany, aby wierzący ludzie byli posłuszni Bogu. Znowu kolejna wspaniała prawda, być posłusznymi Bogu, już nie posłusznymi ciału czy diabłu, ale Bogu. To jest piękne! Kolejne zwycięstwo, kolejne zwycięstwo, które chcemy smakować co dzień, że możemy należeć do Boga, być Mu posłuszni w tym świecie zepsucia. Wiecie, że grzech to bunt przeciwko Bogu, wielu grzeszy dalej buntując się przeciwko Bogu, ale nie musimy się buntować, my

kochamy Boga, chcemy żyć dla Jego chwały. A więc Duch Święty, Pan Jezus Chrystus uczyni wszystko, co potrzebne, aby tak było, abyśmy pełnili wolę Ojca, bo przecież potrzebujemy Bożej mocy i to jest oczywiste. A więc chcemy żyć w ten sposób, nie zależy nam na pustym życiu, zepsutym, byle jakim, chcemy żyć tak, żeby Ojciec nas wpuścił do Swojej wieczności. To jest dla nas bardzo ważne.

2 List do Koryntian, 13 rozdział 4 wiersz: *"Choć bowiem ukrzyżowany został w słabości, lecz żyje z mocy Boga, bo i my jesteśmy słabi w nim, lecz będziemy żyć z nim z mocy Boga wśród was"*. Piękne! Będziemy żyć w mocy Boga, a nie Saula z Tarsu czy Pawła apostoła, tylko w mocy Boga żyć będziemy. Chwała Bogu za to! Diabeł grasuje tutaj, ale wcale nie musi upolować ciebie ani sekundy, możesz żyć na wolności cały czas, jego strzały odbijają się od tarczy twojej wiary w Chrystusa Jezusa, od pewności zbawienia, od śmiałości należenia do Boga w ten sposób jak Bogu się podoba, bez lęków, bez obaw, bez trwogi, bez jakiś pomysłów, domysłów czy czegokolwiek. Będziesz żyć zgodnie z tym, czego się uczysz od Boga, bo to jest dla ciebie i dla mnie wygrane to wszystko przez Pana Jezusa Chrystusa.

I też 12 rozdział tego 2 Listu do Koryntian, 9 i 10 wiersz: *"Lecz powiedział do mnie: Dosyć masz, gdy masz łaskę moją, albowiem pełnia mej mocy okazuje się w słabości. Najchętniej więc chlubić się będę słabościami, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusowa. Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa, albowiem kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny"*. Kiedy nie odreagowuję na to, że ktoś mi ubliża ubliżaniem, ktoś mi mówi coś złego, to nie mam potrzeby, jestem zbyt słaby, żeby walczyć w ogóle, wtedy jest moc, która pokonuje diabła, która zwycięża wroga. Bo kiedy uwikłałam się w walkę z ciałem, to diabeł mnie już kładzie za chwilę i tyle. On lubi takich, którzy ze sobą walczą.

List do Efezjan, 6 rozdział 10 wiersz: *"W końcu, bracia moi, umacniajcie się w Panu i w potężnej mocy jego"*. Umacniajmy się w Panu, rozkoszujmy się Panem, róbmy postępy, róbmy kolejne kroki za Nim, nie zgubmy tego. Pamiętajcie, jak apostoł mówił: Trwajcie w tym, co już osiągnęliście. Nie zostawmy tego, nie oddajmy za nic tego, co już osiągnęliśmy, to jest nasz zysk, to jest nasze bogactwo, nie oddajmy tego za nic, ani za jakieś złe rzeczy, które będę mógł sobie zrobić, bo w końcu jestem przecież słaby. Słabość nie polega na tym. Właśnie, okazuje się, że ci ludzie, którzy robią te złe rzeczy, to oni są naprawdę silni w sobie, to nie są słabi ludzie, to są silni ludzie, to jest ich siła, to jest ich przebojowość, to jest ich pokazywanie, kim oni naprawdę są. Słabi ludzie nie robią tego, naprawdę słabi.

W Liście do Kolosan 1 rozdział 28 i 29 wiersz: *"Jego to zwiastujemy napominając i nauczając każdego człowieka we wszelkiej mądrości, aby stawić go doskonałym w Chrystusie Jezusie. Nad tym też pracuję walcząc w mocy jego, która skutecznie we mnie działa"*. To jest piękne, kiedy brat czy siostra mogą wygrać w tych rzeczach, w których przegrywali. Piękne, to jest taka radość później spotkać się i chwalić Pana za to, że kolejne zwycięstwo, kolejny dzień, w którym można było rozkoszować się Panem i odpowiadać na różne wydarzenia tym, co jest dobre, mieć spokój i cierpliwość, aby w tym świecie niecierpliwości i złośliwości spokojnie czynić to, co jest zgodne z wolą Boga. To jest najważniejsze.

2 List do Tesaloniczan, 1 rozdział 11 wiersz: *"W tej myśli też modlimy się zawsze za was, aby Bóg nasz uznał was za godnych (albo godnymi) powołania i w mocy doprowadził do końca wszystkie wasze dobre zamierzenia i dzieła wiary"*. Aby w mocy Swojej doprowadził to, co w nas dobrego powstało. A więc nawet jak mamy dobre myśli, dobre pragnienia, to i tak potrzebują one mocy Boga, aby być wykonane, nie w naszej mocy czynimy Boże dobro, bo tak to od razu zepsujemy. W mocy Pana czynimy Jego dobro, cokolwiek czynimy mamy czynić w imieniu Jezusa Chrystusa, w Jego mocy, w Jego sile. A więc to jest dla mnie i dla ciebie bardzo ważne i abyśmy to czynili aż do samego końca. Kiedy Pan Jezus przyszedł mocą

tej Swojej ofiary uczynił nas świętymi, doskonałymi. Trzymaj to, nie puść tego. To jest za darmo, z łaski. Uświęconymi i doskonałymi Pan uczynił nas. A więc nie musisz teraz myśleć o tym, w jaki sposób osiągnąć to, już to masz, a teraz trwaj w tym. A jeżelibyś gdzieś się zagubił, czy zagubiła, oczyść się natychmiast i biegnij dalej.

1 List Piotra 1 rozdział 5 wiersz: *"Którzy mocą Bożą strzeżeni jesteście przez wiarę w zbawienie przygotowane do objawienia się w czasie ostatecznym. Weselcie się z tego mimo, że teraz na krótko gdy trzeba zasmuceni bywacie różnorodnymi doświadczeniami".* Zobaczcie, że to nasze myślenie miało w sobie różne upadłości, ale myślenie Chrystusa w sobie ma pełnię chwały zwycięstwa. Myślę dzięki Jezusowi, patrzę dzięki Jezusowi, wybieram dzięki Jezusowi Chrystusowi, to jest ten święty przywilej na tej ziemi. Inaczej diabeł każdego rozpracuje, nie ma wierzącego człowieka, który by nie musiał mu służyć, jeżeli nie należy w pełni do Chrystusa, nie ma. On lubi się posługiwać wierzącymi, to mu najlepiej pasuje, ale wcale nie musimy służyć wrogowi, gdyż Jezus wyrwał nas z mocy ciemności i możemy służyć w światłości należąc do Boga.

2 List Piotra, 1 rozdział 3 i 4 wiersz: *"Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę, przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury uniknąwszy skażenia jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądliwość".* Bóg w Swojej mocy obdarował nas i to, co uważam i co jest bardzo złe między wierzącymi ludźmi, to zgromadzenia bez wiary, to jest tragedia. Tak diabeł perfidnie okrada wierzących ludzi. Gdy oni przychodzą i mają upadłe myśli. Może przyjsć człowiek z myślami upadłymi, ale po to, żeby z tego wyjść, przychodzi do Boga, a nie po to, żeby takim pozostać przed Wszechmogącym Bogiem, który dał Swojego Syna za mnie i za ciebie, Którego Krew oczyszcza nas od każdego grzechu, przez którą mamy zwycięstwo nad diabłem i przyjsć i pokazywać, że to w ogóle nie ma działania. To jest tragedia wręcz, wierzący człowiek, mniający się wierzącym człowiekiem, mówi: to nie ma tego. Zadaje kłam Bogu, to jest tragedia. Właśnie, jeżeli nawet tak jest, to w zgromadzeniu Bożego ludu człowiek od razu powinien podnieść głowę i powiedzieć: Prawdę mówił Pan, potrzebuję się oczyścić, usunąć to i skończyć z tym i chwalić Boga czystymi wargami. Przyjmuję oczyszczenie Jego krwią, nie będę czekał godzinami aż mi do głowy dojdzie czy może Pan oczyścił, czy nie oczyścił. On powiedział: Kto przyjdzie, wyzna, będzie gotowy to porzucić, zostaje oczyszczony Moją Krwią. I koniec, i wierzyć Panu i już wielbić Boga za Jego zwycięstwo, za Jego chwałę, za Jego miłość po prostu. To jest zwycięstwo i trzeba zwyciężać. I potrzeba ludzi, którzy wygrywają, którzy pokonują wroga. Tu nie chodzi o takich, tych, co wybiegali i szermierki odstawiali, zanim główna bitwa przyszła, nie o tych chodzi, chodzi o tych, którzy trwają w zwycięstwie, którzy są zwycięzcami, którzy nie dla zabawy coś tam czynią.

1 List Piotra 5 rozdział od 8 wiersza: *"Bądźcie trzeźwi, czuwajcie, przeciwnik wasz, diabeł, chodzi wokół jak lew ryczący, szukając kogo by pochłonać. Przeciwwstawcie mu się mocni w wierze, wiedząc, że te same cierpienia są udziałem braci waszych w świecie. A Bóg wszelkiej łaski, który was powołał do wiecznej swej chwały w Chrystusie po krótkotrwałych cierpieniach waszych sam was do niej przysposobi, utwierdzi, umocni, na trwałym postawi gruncie. Jego jest moc na wieki wieków. Amen".* Taka jest prawda, to musi być pewna rzecz, amen i koniec. Jego jest moc, Jego jest działanie, On nigdy nie przegrywa, On zawsze wygrywa. To jest mój Ojciec w niebie, On posłał Syna, który nigdy nie przegrywa, On zawsze wygrywa. On posłał Ducha, który nigdy nie przegrywa, zawsze wygrywa. On ma tu synów i córki, którzy nigdy nie przegrywają, zawsze wygrywają. Nawet, gdyby coś się nie powiodło, wygrywają natychmiast oczyszczając się, korzystają ze zwycięstwa, nie pozostają w porażce.

Jeszcze 1 List Jana na zakończenie, 2 rozdział 14 wiersz: *"Napisałem wam, dzieci, gdyż*

znacie Ojca. Napisałem wam ojcowie, gdyż znacie tego, który jest od początku. Napisałem wam młodzieńcy, gdyż jesteście mocni i Słowo Boże mieszka w was i zwyciężyliście złego". Słowo Boże mieszka w was, jesteście mocni, zwyciężyliście złego. I kiedy diabeł pełen szaleństwa wiedząc, że czasu ma niewiele, rozpoczął szaleństwo tu na tej ziemi, to Słowo Boże mówi, że ci którzy należą do Pana, zwyciężyli go przez moc Krwi, ofiary Baranka i przez umiłowanie życia wiecznego ponad to przemijające i przez świadectwo tego nowego życia. Wierz w Pana, nie daj się wprowadzić w zwątpienie, zwątpienie, to jest pierwszy znak, że zbliża się porażka. Niepewność, to jest znak, że za chwilę będziesz leżeć w jakimś grzechu. To jest tylko, gdzie diabeł będzie próbował uderzyć, ale już niepewność powoduje, że człowiek nie jest gotowy na odpowiedź, na prawdziwą reakcję wobec tego z czym diabeł przyjdzie do tego człowieka. Czy to będzie taka rzecz, czy taka, nieważne, co to tam będzie. Mamy mieć umysł czysty, serce czyste, życie czyste, bo taki jest Chrystus. May wygrać, mamy mieć pewność zwycięstwa, nie mamy sobie odbierać nawzajem sił, ale nawzajem umacniać się w Panu. To jest bardzo ważne, żeby ktokolwiek otwiera usta, otwierał je dla Pana, dla Jego chwały, abyśmy byli szczęśliwi, że będziemy kiedyś w wieczności, bo tu na ziemi nie w mocy swojej żyjemy, lecz w mocy Pana Jezusa Chrystusa i w tej mocy możemy być pewni, że nie zawiedzie żadna obietnica, żadne Słowo, że to nie polega na tym, na ile ja się czuję mocny, ale na tym, że mocny jest Pan. To w Niego wierzymy nie w siebie. Amen.